

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna: 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 250.000 Mp.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 9 rano do 2 popołudniu.

Konto czekowe: 150.696.

STRAJK.

Dnia 15. bm. wybuchł strajk tramwajarzy i kilku mniejszych grup funkcjonariuszów miejskich.

Nie wchodzimy w ocenę, czy żądanie wymiaru emerytury we wysokości pełnego uposażenia jest słusznem, czy nie, czy propozycja Magistratu przyznająca 90 proc. poborów tytułem emerytury jest krzywdzącą, czy nie, czy żale są uzasadnione, że sprawę przeszerzegowania kategorii pracowników gminnych zbyt wolno się załatwia.

W to wszystko nie wchodzimy, chodzi tylko o sam wybuch strajku.

Strajk jest dozwoloną bronią we walce interesów, dopuszczalną w państwie opartem na zasadzie wolności umowy o pracę i płacę.

Strajk jest jednak *bronią ostateczną*, której chwycić się wolno tylko wtedy, gdy droga porozumienia jest bezwzględnie zamknięta.

Strajk każdy jest dla ogółu obywateli — *szkodą materialną i moralną*, materialną, bo zmniejsza wytwórczość i dochód społeczny, szkodą moralną, bo wprowadza do masy społecznej pierwiastek rozkładu, działa hamująco na jej sprawne działanie.

Najbardziej szkodliwym dla ogółu obywateli jest strajk wtedy, gdy obejmuje *zakłady użyteczności powszechnej* jak koleje, tramwaje, zakłady wodociągowe, czy zakłady oświetlania. Tutaj społeczeństwo uznać może strajk za broń godziwą tylko wtedy, gdyby inaczej groziło pracownikom niebezpieczeństwo natychmiastowej i niepowetowanej straty. Wolno wyłamać drzwi obce, by się wydobyć z płonącego domu, ale nie wolno ich wyłamywać dlatego tylko, że ktoś chce iść na przechadzkę, a nie chce poszukać klucza.

Strajk w zakładach użyteczności powszechnej skierowanym jest przeciw ogółowi, a nie tylko przeciw pracodawcy, dotyka nietylko pośrednio, ale bezpośrednio ogół mieszkańców gminy, czy państwa. Strajk taki jest tem trudniejszym do pomyślenia, gdy zakłady użyteczności powszechnej są w rękach gminy lub państwa, a strajk urządzają pracownicy gminni lub państwowi.

W Rosji sowieckiej, tak zachwalanej przez aranżerów strajków polskich, strajk stanowi zawsze zbrodnię karaną przez sąd, bo pracownik jest tam zawsze albo gminnym albo państwowym. Przywódców strajku czeka tam śmierć, a innych — więzienie. Tak jest w Rosji, owym zachwalanym „raju robotników“.

U nas inaczej — strajki pracowników gminnych lub państwowych zdarzają się

często, nazbyt często. Strajk taki, sam przez się nienaturalny, znaleźć może usprawiedliwienie wtedy, gdy wyczerpano wszelkie możliwe środki porozumienia, gdy zapowiedziano strajk na czas pewien naprzód, tak by ogół, choć z bólem serca, mógł się z tą myślą pogodzić i odpowiednio do tego przygotować. Inaczej strajk taki dowodzi braku rozumnego a uczciwego kierownictwa.

Strajk nie powinien być nigdy aktem złośliwości lub zdenerwowania. Co ma myśleć o strajku tramwajarzy lwowskich pracownik fizyczny lub umysłowy, który szesnastego maja rano miał rozpocząć pracę o oznaczonej godzinie i nagle stanął wobec faktu, że tramwaj, który miał go przewieźć na miejsce pracy — nie kursuje?

Co mieli myśleć o strajku ci, którzy szukając w teatrze godziwej rozrywki dnia piętnastego maja wieczorem dowiedzieli się na miejscu, że przedstawienia nie będzie dlatego, ponieważ robotnicy miejscy, których nic nie wiąże z żądaniami i potrzebami tramwajarzy, nie chcą podnieść kurtyny?

Co mają myśleć o strajku obywatele miasta Lwowa, którzy wiedzą, że gmina a więc *ogół obywateli*, ponosi miliardowe straty skutkiem dzikiego strajku?

Wszystko to nie było potrzebnem, a jest szkodliwem tak dla ogółu, jak dla strajkujących samych, wywołało rozgoryczenie przeciw strajkującym, osłabiło sympatie ogółu dla pracowników gminnych.

Niedobrze jest, gdy pracownicy mający żądania mniej lub więcej słuszne tracą poparcie moralne wśród ogółu.

Niedobrze jest, gdy ogół zaczyna się oglądać za środkami, by w odpowiedzi na dziki strajk, nie liczący się z potrzebami ludności, strajkujących zastąpić innymi osobami lub zupełnie od pracy usunąć!

Niedobrze jest, jeżeli przeciw pracownikowi, społeczeństwo musi wysuwać, jak przeciw wrogowi — organizacje samopomocy.

Niedobrze jest, bo takie organizacje mogą przemienić się w trwałe, mogą przemienić się w zasadniczą walkę, mogą przemienić się w system skierowany swem ostrzem przeciw pracownikom, a wtedy najślusniejsze żądania pracownika nie znajdują uwzględnienia.

Niech pracownicy zakładów użyteczności powszechnej pamiętają, że mogą w takiej chwili nie znaleźć poparcia u innych pracowników, którzy widząc szkodę społeczeństwa i swoją własną - strajk dziki - potępiać muszą.

Zarząd główny Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych w Małopolsce wschodniej.

Kto winien drożyznie?

Jeżeli porównamy ceny z r. 1914 z obecnymi, to okaże się, że w kwietniu br. płacono w Poznaniu za pszenicę 81,1, żyto 61,9, jęczmień 63,4, owies 62,4 procent cen przedwojennych. Nawet na ziemiach b. Królestwa, gdzie ceny produktów rolnych wobec konkurencji zboża rosyjskiego były bardzo niskie, dziś płaci się za wszystkie zboża — z wyjątkiem pszenicy, która jest droższa niż przed wojną — za ledwie 85—93 proc. cen przedwojennych.

Ceny bydła też są o wiele niższe od przedwojennych.

Równocześnie ogłoszony przez Gł. Urząd Sta-

tystyczny wskaźnik wzrostu cen żywności dla Warszawy wynosi na kwiecień br. — 167, to znaczy, że wchodzące w skład kosztów utrzymania wydatki na żywność wzrosły w porównaniu z r. 1914 o 67 proc. czyli równo o dwie trzecie pierwotnej wysokości. Wzrost ten jest tem bardziej uderzający, gdy odnośne wskaźniki dla Anglii obracają się w granicach od 129—149 dla Ameryki od 131—147.

Sytuacja jest zatem taka: mamy najtańsze zboże i niskie ceny bydła, równocześnie najwyższy wskaźnik wzrostu kosztów żywności.

Dlaczego tak jest?

Snop światła na to pytanie rzucają świeżo ogłoszone dane porównawcze dla cen zboża, maki i chleba. Okazuje się z nich, że

1) Stosunek **ceny pszenicy do ceny mąki pszennej** był w marcu br. taki sam jak w roku 1914 (1:1,71); podobnie stosunek dla żyta i mąki żytniej odpowiada przedwojnemu prawie bez zmiany;

2) stosunek ceny pszenicy do ceny chleba pszennego był przed wojną jak 1:1,98, obecnie wynosi 1:3,33 (!); stosunek ceny żyta do ceny chleba żytniego był w r. 1914 jak 1:2,28, obecnie wynosi 1:2,67;

3) stosunek ceny mąki pszennej do ceny chleba pszennego był przed wojną jak 1:1,16 obecnie wynosi 1:1,95; dla mąki i chleba żytniego stosunek wyrażał się w r. 1914 jak 1:1,27, obecnie jak 1:1,57.

Liczyby powyższe mówią bardzo wiele. Wskazują wyraźnie, że winowajcą drożyzny nie jest ani producent zboża, ani młynarz. Nieproporcjonalnie silny wzrost cen gotowego chleba sprowadza się zatem od dwóch czynników: podniesienie kosztów wypieku i podrożenia kosztów sprzedaży chleba.

Jeżeli zatem o chleb chodzi winowajcami drożyzny są: piekarz i kupiec. Podobnie są nimi przy mięsie — handlarz bydłem i rzeźnik. Podobne stosunki panują u nas i w innych dziedzinach produkcji; surowce produkowane w kraju są tanie produkty gotowe — drogie.

JULJUSZ MAKAREWICZ.

Socjalizm a chrystjanizm.

Doktryna kolektywizmu wspólna socjalnej demokracji i komunizmowi wychodzi z przesłanek ustalonych przez liberalizm, nie przeczy niczemu, nie przeczy, że można się obchodzić bez religii i bez etyki religijnej, nie przeczy, że istnieje prawo silniejszego, nie przeczy, że człowiek ma skłonność do wyzysku, że istnieje spiżowe prawo płacy, wprowadzone przez doktrynę liberalizmu, którego treścią ma być, że robotnik nie może więcej zarobić, niż najskromniejsze minimum egzystencji, socjalizm nie przeczy niczemu, a tylko sprawę odwraca: skoro tak, to po pierwsze należy siłę ekonomiczną przeciwstawić siłę inną — siłę liczebną robotników, a skoro istnieje prawo silniejszego, należy siłą obalić porządek społeczny, wywłaszczyć eksploatatorów, należy tak doszczętnie zmienić organizację społeczną, aby nigdy nie mogli zaistnieć owi „silniejsi ekonomicznie”. W teorii tej nie ma znów miejsca na etykę chrześcijańską, istnieje tylko chęć opanowania struktury państwowej według słów znanej pieśni: „panami będziemy”.

To, co stało się w Rosji, jest urzeczywistnieniem ściśle, dosłownym programu socjalistycznego. Zniszczono system gospodarstwa społecznego oparty na własności i na inicjatywie prywatnej, wprowadzono własność państwową; nie ma przedsiębiorców, jest tylko państwo jako pracodawca, wszyscy pracują na rachunek państwa. Doktrynę prawa silniejszego doprowadzono do ostatecznych konsekwencji: kto nie należy do klasy robotniczej, nie ma praw politycznych, nie ma najmniejszego wpływu na sprawy państwa. Rządy imieniem robotników wykonuje

Sprawa zniesienia akcyzy.

Sprawa postanowionego już zniesienia miejskiego podatku linowego (akcyzy miejskiej) w Krakowie i we Lwowie wysuwa się obecnie na czoło zagadnień finansowych obu tych miast. Linowym nazywa się ten podatek dlatego, że pobieranym jest na terytorjum otoczonem linią akcyzową, przez którą to linię dostęp do miasta tworzą w punktach przejścia rogatki. Odebranie obu miastom prawa poboru tego podatku pozbawi je około 1 i pół miliona zł. dochodu rocznego, a łącznie z kosztami likwidacji spowoduje stratę równą 30 proc. w dochodzie. Ten wzgląd skłonił prezydentów obu miast do przedstawienia władzom centralnym ciężkiego położenia finansowego, jakie zapowiada się tak dla Krakowa, jak i Lwowa z chwilą gdy utracą one to źródło dochodów.

Pobór tego podatku przez oba miasta datuje się od bardzo dawna. We Lwowie sięga on jeszcze czasów Marii Teresy, w Krakowie zaś wprowadzony został około roku 1853. Prawo poboru przysługiwało wówczas rządowi austriackiemu. Z chwilą jednak, gdy na oba te miasta nałożony został obowiązek prowadzenia w zastępstwie rządu agend „poruczonego działania” (I. instancji — starostwa) otrzymały one, ciem

oligarchja, która nie wyszła z wyborów, lecz oparowała ster rządów — siłą. Oligarchja, która tłumy niezadowolonych robotników trzyma na uwięzi terorem.

Ponieważ system taki jest zaprzeczeniem zasad Ewangelji, tępi się w Rosji sowieckiej religię chrześcijańską z zaciętością manjaka.

Wiadomo powszechnie, że Rosja sowiecka, mimo tych radykalnych zmian ustroju nie jest rajem dla ludzi pracy, wiadomo, że robotnik płatnym jest gorzej niż przed wojną, gorzej, niż dziś w państwach o systemie własności prywatnej, wiadomo, że nie ma ograniczeń czasu pracy, nie ma też wolności umowy o pracę, ani możliwości wymuszenia przez bezrobocie lepszych warunków pracy, bo strejk karze się surowymi karami. Wiadomo, że urzędnicy płatni są źle, gorzej niż w państwach o dawnym systemie. Dzieje się to wszystko dlatego, ponieważ gospodarstwo społeczne, z którego wygnano inicjatywę prywatną, w którym wykluczono zdobywanie własności prywatnej pracą zarobkową, musi chorować na brak zapалу, na brak energii, zabiegliwości, oszczędności. W takim państwie można węgietować, ale nie może być mowy o tworzeniu nowych dóbr, lub o postępie, bez czego nie ma dobrobytu dla nikogo. Komunizm to dawna forma współżycia, którą spotykamy u ludów zajętych wyłącznie rybactwem, lub myślistwem, jest to forma porzucona dawno jako szkodliwa dla rozwoju społecznego, nie nadaje się do wyższego typu współżycia, nie nadaje się nawet dla ludów pasterskich, zajętych chowem bydła, nie nadaje się dla ludów żyjących z rolnictwa, a już najmniej dla społeczeństw przemysłowych.

Wyniki wprowadzenia w życie kolektywizmu, owej sławnej „socjalizacji”, przewidział już przed dwudziestu laty Arcybiskup Bilczewski mówiąc w swym liście pasterskim: „własność osobista jest nie tylko godziwą i słuszną, ale korzystną i nawet

pokrycia związanych z tym obowiązkiem wydatków administracyjnych prawo poboru akcyzy, wprowadzie za czynszem dzierżawnym, był to jednak raczej czynsz uznania.

Rząd polski z chwilą uzyskania przez Państwo niepodległości pozostawił w obu miastach status quo, przelewając na nie w pełni prawo poboru akcyzy wraz z obowiązkiem prowadzenia agend władz I. instancji. W innych miastach agendy te poruczone zostały t. zw. starostwom grodzkim.

Wypełnienie tych obowiązków jest dla obu miast poważnym ciężarem. Pochłania ono około 60 proc. rocznego budżetu na wydatki administracyjne związane z b. rozległym działem przemysłowym, skarbowym, szkolnym, sanitarnym, policji budowlanej, bezpieczeństwa publicznego i t. d. Żadne inne z miast polskich poza Krakowem i Lwowem wydatków tych nie ponosi.

Ustawa ta przyniosła istotnie miastom realne korzyści, Kraków jednak i Lwów żadnych nowych dochodów z tej ustawy wynikłych nie otrzymały, a miasta te obciążone są ciężarami, od jakich wolne są wszystkie inne gminy miejskie. Ścisła interpretacja ustawy o finansach daje jednak miastom możność — jakkolwiek nie w formie podatku linjowego — w pewnej mierze korzystać z uprawnień akcyzowych. Wyklucza ona bowiem wprowadzie gminy miejskie od prawa poboru

akcyzy od tych artykułów spożywczych, które są objęte monopolem państwowym, względnie, które zostały przez rząd bezpośrednio opodatkowane, tem samem jednak miasta mają prawo nakładać za zezwoleniem rządu, na artykuły objęte ustawą podatek konsumpcyjny. Jako źródło dochodów nie może on jednak równać się z podatkiem linjowym.

Dyskusja w komisji skarbowej Sejmu, oraz na plenum Izby, wykazała, że większość Sejmu uważa pobór tego podatku w obecnej formie za przeżytek. Wysnuwając z tego konsekwencje, musimy się liczyć z tem, że podatek ten na dłuższy przeciąg czasu utrzymać się nie da. Stanowisko zaś tak premiera Grabskiego, jak i min. Hübnera, którzy okazali wielkie zainteresowanie, iść może jedynie w kierunku złagodzenia fatalnych następstw, jakieby dla budżetu obydwu miast wynikły w razie nagłego zniesienia tego podatku. Są oni za bardzo oględną likwidacją po zapewnieniu tym miastom odpowiadającego ich potrzebom ekwiwalentu. Takie też zasadniczo jest stanowisko stronnictw sejmowych, które oświadczają się za zniesieniem podatku linjowego, bądźco bądź dla wjeżdżających do miast tych z natury rzeczy — co do formy — przykrego.

Rozchodzi się tu jednak o likwidację bardzo wielkiego aparatu podatkowego (250 ludzi w Krakowie a 300 we Lwowie), którzy posiadają prawa emerytalne,

konieczną dla dobra ludzi. Gdyby się ją zniosło, nie tylko nie byłoby lepiej w społeczeństwie, lecz jeszcze gorzej, niż dzisiaj. Z chwilą bowiem wprowadzenia wspólnej własności brakłoby bodźca dla talentu i pilności, każdy myślałby tylko o tem, aby jak najwięcej zaszanować swoje zdrowie i siły a w ślad za tem zatkałoby się to źródło, z którego płynie bogactwo.. i miasto wymarzonej równości majątkowej, nastąpiłby u wszystkich równy niedostatek i jednakowa nędza".

Czy nie ma rozwiązania zadowalniającego dla problemu organizacji społecznej? czy mamy do wyboru tylko między ustrojem kapitalistycznym, cynicznie wyzyskującym pracę a ustrojem socjalistycznym, zabijającym wolność, inicjatywę i twórczość?

Owszem, jest; rozwiązanie takie podaje Kościół, podaje nie od wczoraj, podaje od wieków, gdyż początków i podstaw systemu szukać należy w Ewangelji. Kościół stoi na stanowisku utrzymania własności prywatnej, ale pojętej inaczej, niż rozumiało to prawo rzymskie, a za niem nowożytny kapitalizm, nie jest to *ius utendi et abutendi*, prawo używania i nadużywania. Własność — według Kościoła — to tylko władarstwo dobrami, które Opatrzność złożyła w nasze ręce, tak dobrze wtedy, gdy do posiadania dóbr przychodzimy w drodze dziedziczenia, jak i wtedy, gdy własną pracą dorabiamy się majątku. Własność nakłada obowiązki ciągłej pracy dla utrzymania i pomnożenia dóbr, bo to wychodzi na pożytek ogólny, a zarazem nakłada obowiązek solidarności społecznej, objawiającej się bądźto świadczeniami na rzecz całego społeczeństwa, bądź aktami miłosierdzia.

Tam, gdzie takie jest pojęcie własności, tam nie może być mowy o wyzysku pracownika, gdyż jedną z najlepszych postaci miłosierdzia jest dawać innym pracę dobrze wynagradzaną. Poza tem jednym

z najważniejszych przykazałów Ewangelji jest: „głodzien jest robotnik zapłaty swej", a jednym z największych grzechów — do Nieba o pomstę wołających — jest zatrzymywanie robotnikowi zapłaty.

Oto jak myśl tę rozwija Arcybiskup Bilczewski: „gdy robotnik, nagłony głodem i nędzą swej rodziny i z obawy, że inaczej żadnej pracy nie otrzyma, przyjął płacę niższą, niewystarczającą na jego utrzymanie, bo taką narzucił mu pracodawca lub jego pośrednik, to stało się bezprawie, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość. Nic tu nie znaczy, że robotnik zgodził się na tę niską płacę. Ponad wolą pracodawcy i przedsiębiorcy zawierających taką umowę istnieje prawo Boże... które nie pozwala, aby pracodawca wykorzystał nieszczęśliwe położenie bezbronnego w takim razie robotnika".

Ponieważ płaca zarobkowa robotnika nie zawsze jest tak wysoka, by po zaspokojeniu najgłówniejszych potrzeb robotnik mógł z niej zaoszczędzić, odłożyć znaczniejszą kwotę dla wejścia w posiadanie choćby skromnej własności, Kościół widzi chętnie takie umowy o płacę, które dopuszczają robotnika do udziału w zyskach. Jest to myśl głęboka, prowadzi do demokratyzacji własności i prywatnej, do jej spopularyzowania w masach. Tej myśli poświęca Arcybiskup Bilczewski uwagę: „rzecz to godziwa i słuszna, aby robotnik obok stałej płacy miał pewien udział w zyskach przedsiębiorstwa". W miejsce antagonizmu wstępuje wspólność interesów, w miejsce nienawiści do warsztatu pracy jego umiowanie, robotnik zwłaszcza dopuszczony do posiadania akcji przedsiębiorstwa, tzw. akcji pracy, uważa się za współwłaściciela, zresztą zupełnie słusznie.

a w innych działach służby miejskiej wskutek redukcji zatrudnieni być nie mogą.

Sprawa ta wymaga zatem wielkiej ostrożności w przeprowadzeniu. Stanie się to, jeżeli likwidacja przeprowadzona będzie w okresie nie krótszym niż 3—4 lat, tudzież jeżeli rząd dostarczy obu miastom potrzebnych środków na prowadzenie agend starostwa.

Po wyborach francuskich.

Zwycięstwo lewicy we Francji było dla wielu niespodzianką. Sam Poincaré zdawał się być pewnym zwycięstwa, a wraz z nim prawica. Skutki tego zwycięstwa mają się wkrótce okazać, gdyż już dzisiaj mówią o zmianie na stanowisku prezydenta ministrów i prezydenta Republiki. Blok narodowy, względnie prawicowy, poniósł zatem klęskę, a odbija to się prawdopodobnie także na stosunkach w innych krajach. I u nas w Polsce wynik wyborów francuskich jest bardzo żywo przez partie polityczne omawiany z aluzjami do naszych stosunków. Jak się zachowają wobec tego zwycięstwa nasze stronnictwa prawicowe, a zwłaszcza narodowa demokracja, która również była pewna zwycięstwa bloku narodowego? W każdym razie nie będzie tam tej radości, jaka była po zwycięstwie Mussoliniego we Włoszech. Ostatnie wybory we Francji wykazały, że słusznie chrześcijańska demokracja we Włoszech, włoscy popolari, sprzeciwiali się reformie wyborczej Mussoliniego, która Włochom pod Mussolinim może wyjść na dobre ale ze stanowiska stronnictw nacjonalistycznych nie byłoby w obecnej chwili pożądana we Francji.

Ruch chrześcijańsko-społeczny we Francji nie wytworzył dotąd osobnego stronnictwa politycznego o programie chrześcijańsko-demokratycznym. Działacze, którzy w tym ruchu brali czynny udział, zasiliłi swoimi kadrami umiarkowane stronnictwa narodowe, w których się gubili, i dlatego z podanych dotąd cyfr nie można rozpoznać, czy ruch ten przy ostatnich wyborach poniósł klęskę, czy raczej zyskał. W każdym razie wydaje się bardziej celową taktyką popolarów włoskich, którzy tworzą osobną, zwartą organizację polityczną katolicko-ludową i mieli odwagę wystąpić z własną listą nawet przeciw Mussolinemu, mimo, że on niezmiernie wiele dobrego już dotąd przyniósł Włochom i prowadzi politykę dla Kościoła katolickiego bardzo życzliwą.

Są poważne względy, dla których ruch chrześcijańsko-społeczny musi się organizować także w osobne stronnictwo polityczne i przeciwstawiać się nie tylko lewicowemu stronnictwu radykalnym, ale także prawicowym partjom nacjonalistycznym. Jest to właśnie racją bytu chrześcijańskiej demokracji.

Rosja w niewoli żydowskiej.

Wiadoma rzecz, że kiedy komuniści próbują dopiero jakimś krajem zawładnąć, wśród innych swobód, jakie obiecują, obiecują także wolność narodom. Wedle tych zaręczeń, które wypisują

w swych programach, w państwach urządzonych podług zasad komunistycznych wszystkie narodowości mają być zupełnie wolne i mają w całej pełni korzystać z praw, które im przysługują. Tak brzmią obietnice, ale inaczej wygląda spełnienie obietnic. Żeby o tem się przekonać, wystarczy rzucić okiem na następujący wykaz najwyższych w Rosji sowieckiej urzędów, który niedawno na podstawie rosyjskich źródeł opublikowało jedno z poważnych pism francuskich (Mercure de France). Liczba urzędników, pracujących w głównej administracji kraju wynosi wedle urzędowej statystyki na rok 1922—914 osób. Otóż z tych 914 urzędników rodowitych Rosjan było tylko 46, 121 należało do rozmaitych narodowości, a 747 było żydów. W dokładnem wyszczególnieniu przedstawiają się te liczby jak następuje: W najwyższej radzie komisarzy ludu na 22 jest żydów 17, różnych 2, Rosjan 3; w najwyższej radzie ekonomicznej na 56, żydów 45, różnych 6, Rosjan 5; w komisarjacie wojny na 43, żydów 34, różnych 9, Rosjanina żadnego; w komisarjacie spraw wewnętrznych na 64, żydów 45, różnych 17, Rosjan 2; w komisarjacie spraw zewnętrznych na 17, żydów 13, różnych 3, Rosjan 1; w komisarjacie handlu na 30, żydów 26, różnych 2, Rosjan 2; w komisarjacie sprawiedliwości na 19, żydów 18, różnych 1; w komisarjacie zdrowia na 5, żydów 4, różnych 1; w komisarjacie oświaty na 53, żydów 44, różnych 7, Rosjan 2; w komisarjacie pomocy społecznej na 6, żydów 6, komisarzy prowincjonalnych na 23, żydów 21, różnych 1, Rosjanin 1; w sowiecie robotników i żołnierzy na 23, żydów 19, różnych 4; redaktorów pism na 42, żydów 41, Rosjanin 1; delegatów czerwonego krzyża na 8, żydów 8; funkcjonariuszy administracji na 503, żydów 406, różnych 68, Rosjan 29.

A więc w kraju rdzennie rosyjskim, gdzie jest około 100 milionów czystej krwi Rosjan, tylko 46 znalazło się w zarządzie kraju, a w tym samym zarządzie pracuje 868 obcych, z tych 747 potomków Izraela! Czy to nie jest rzecz poprostu straszna?

Braki i niedomagania projektu ustawy przem.

Z kół interesowanych piszą nam:

Projekt ustawy przemysłowej, który obecnie ukazał się w nowej redakcji, nie odbiega daleko od projektu rozesłanego przez 2 lata. Znamiennym i najszkodliwszym momentem dla rozwoju przemysłu jest usunięcie zupełnego dowodu uzdolnienia w rekordzie.

Zgadzałoby się wielu może z tem zapatrywaniem projektodawcy, gdyby u nas w kraju istniały liczne szkoły przem. dla różnorodnych zawodów. Nasze jednak szkoły przem. dają sposobność wykształcenia się tylko w niektórych zawodach i to tylko bardzo znikomej garście młodzieży, tem samem samo przez się nasuwa się pytanie, w jaki sposób będzie mogła młodzież nabywać sprawności zawodowej u mistrzów — nie wykształconych zawodowo. Dalej zostanie młodzieży odebrana sposobność kształcenia się w zawodach artystycznych, gdyż nie można sobie przedstawić, w jaki sposób przy

zupełnym braku tak szkół przemysłowych jak i przemysłowo-artystycznych będzie można osiągnąć nabytek nadający się u nas do pogłębienia stylu artystycznego w rzemiośle.

Wolność przemysłowa w rękodziele nie jest żadną nowością. Wiemy jakie trudności i ile pracy kosztowało, by rękodzieło rychło chylące się ku upadkowi, powrócić do stanu pierwotnego, a mimo to zamierza się u nas wprowadzić tę szkodliwą próbę, chyba by zupełnie rękodzieło zniszczyć.

Gdy w innych krajach istnieją przepisy ściśle określające upoważnienie dla wykonywania danego zawodu, liczne szkoły fachowe — doksztalcające, uzupełniające, ba nawet akademie, to u nas nie posiadając nic podobnego wprowadza się wolność w rękodziele, by w przyszłości importować wyszkolone siły z krajów sąsiednich, zalać Polskę wyrobami i żywiołami obcymi.

Należy mieć nadzieję, że projekt ten zostanie tylko projektem i że nie dopuści się do niszczenia stanu, który był, jest i będzie podwaliną Państwa.

Przegląd polityczny.

W ubiegłym tygodniu w sprawach politycznych nie było żadnych ważniejszych wydarzeń. Do zanotowania jest tylko parę drobniejszych szczegółów. Rząd sowiecki wystosował do Rządu polskiego notę, w której protestuje przeciwko politycznemu i religijnemu uciskowi (?) mniejszości narodowych w Polsce. Polski minister spraw zagranicznych odpowiedział, iż po pierwsze: w Polsce prześladowań żadnych nie ma, po drugie: sowieci, które prześladowają politycznie i religijnie u siebie nie tylko mniejszości narodowe, ale cały naród rosyjski, nie mają żadnego prawa do zabierania głosu w tej sprawie.

W sprawach natury wewnętrznej Rząd polski dalej rozważa położenie gospodarcze kraju i zamierza przeprowadzić akcję sanacyjną w tym względzie. Jest nadzieja, że uda się to Rządowi i obecne przesilenie gospodarcze minie spokojnie. Złoty polski zyskał sobie już pełne zaufanie za granicą, Notują go giełdy londyńska, zurychska, berlińska i wiedeńska. W Zurychu płacą za złotego 1 franka szwajcarskiego i 9 i pół centima.

We Francji i Niemczech po burzy wyborczej spokój, oczekuje się zwołania parlamentów.

W Anglii socjaliści postawili wniosek o upaństwowienie kopalń. Wniosek przepadł ogromną większością.

Komunikaty.

Walne Zgromadzenie Chrześc. Narod. Str. Pracy Koło Lwów 2 odbędzie się w niedzielę dnia 1. czerwca 1924 o godzinie 4 po poł. w sali Domu Katolickiego ul. Gródecka 2B. z następnym porządnym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostat. Waln. Zgrom. 3. Sprawozdanie Prezesa z czynności za rok 1923/4 i dyskusja. 4. Sprawozdanie Skarbnika i wniosek na udzielenie absolutorjum. 5. Wniosek na udzielenie votum ufności ustępującemu Zarządowi. 6. Wybór Prezesa 3 zast. prez., 15 wydziałowych, 10 mę-

zów zaufania, 3 członków komisji rewizyjnej. 4 członków Sądu honorowego. 7. Wnioski i interpelacje. Uprasza się o bezwarunkowe wzięcie udziału w Waln. Zgromadz.

Wiece w sprawie Kasy chorych. Zarząd główny Zjednoczenia Ch. Zw. zaw. uchwalił zwołać wiec na dzień 7 czerwca b. r. o godz. 6 wiecz. w sali Domu Katolickiego w sprawie wyboru do Kasy chorych. Przypomina się zarazem, iż przedwstępny wieczór dyskusyjny w tej sprawie odbędzie się w sobotę 31 maja o godz. 6-tej w Domu Katolickim (II. piętro).

Do wiadomości „Dziennikowi ludowemu” i Zarz. Zaw. Zw. Prac. gm. „Dziennik ludowy” z dnia 15. maja br. nr. 110 umieścił artykuł pt. „Kręta twa Prezydum miasta pod sąd publiczny!”. W artykule tym porusza Zarząd Zaw. Zw. Prac. gm. z pod znaku „czerwonych”, iż p. wiceprezydent Dr. Stahl zwołał niedawno konferencję pracowników miejskich celem omówienia sprawy zaszeregowania i funduszu, dla prowokacji (!?) bo zaprosił na tę konferencję przedstawicieli nowego jakiegoś Związku, składającego się z uczni Stanisława Kostki i różnej zbieraniny. Wobec tego odpowiadamy Panom z pod „czerwonej fany”, iż Chrześc. Związek Prac. miej. we Lwowie istnieje już od roku 1922, składa się z trzech Sekcji, t. j. Gazowni, Czyszczenia miasta i Akczyzy i liczy około 600 członków, a jako Związek zawodowy należy do wspólnej Centrali Związków zawodowych t. j. do Zjednoczenia Chrz. Z. Z. w M. W. do której nie należą wcale żadni uczniowie Stan. Kostki tylko same Związki zawodowe, jak: Chrz. Związek Pracow. miej. Ch. Zw. Dozorców domu, Ch. Zw. służby domowej, Chrz. Zw. Pracow. fryzjerskich, Ch. Zw. Pracow. hotelowych, Wzajem. Pomoc. funk. Miej. Kolei Elektr., Katol. Stow. Prac. Żeń. „Dźwignia”, Chrz. Zw. Metalowców i inni, razem około 4000 członków. Wobec takiego faktu nasz Chrz. Związek był uprawniony do brania udziału w wspomnianej konferencji, zastępując połowę pracow. miejskich. Konferencji jednak nie odbyto, gdyż przedstawiciele „czerwoni” nie chcieli wspólnie obradować z naszymi robotnikami, zrzucając winę na naszych. Oj demagogjo, demagogjo! Jak długo będziecie nią walczyli i na żołądkach robotników grali?!

Zarząd Zjednoczenia Ch. Z. Z. we Lwowie.

KRONIKA.

Wymiana uszkodzonych banknotów. Niewłaściwe obchodzenie się szerokich warstw publiczności z banknotami, powoduje przedwczesne zużycie i konieczność stosunkowo szybkiego wycofania ich z obiegu. Zaledwie kilka dni minęło od czasu puszczenia banknotów złotych w obieg, a już poważna część destruktywów przedłożonych do wymiany kasom Banku polskiego wykazuje uszkodzenia powstałe nie z normalnego zużycia banknotów, lecz niewłaściwego obchodzenia się z nimi. Banknoty te bywają przetłuszczone, zanieczyszczone, farbą przedrukowane itp. Nierzadko zachodzi uzasadnione podejrzenie, że banknoty zostały rozmyślnie uszkodzone. Aby przyzwyczaić społeczeństwo do właściwego obchodzenia się z banknotami i bodaj w części pokryć olbrzymie koszta druku banknotów, wyko-

nanych za granicą, Bank polski postanowił za wymianę banknotów uszkodzonych w sposób wyżej wzmiankowany, potrącać kosztą zwrotu fabrykacji, według następujących not: za wymianę 500 i 100 zł. 50 groszy, za wymianę 50 i 20 zł. 30 groszy, za wymianę 10 i 5 zł. 20 groszy. Do pobierania kosztów uprawnione są jedynie oddziały Banku polskiego.

Sprawa domów robotniczych. Przed wojną założono Tow. budowy tanich mieszkań robotniczych pod przewodnictwem p. Dr. Morawieckiego ul. Boularda, na który to cel zbierano składki, zapisy itd. Zakupiono nawet parcele i miano przystąpić do budowy tych domów. Tymczasem sprawę zaskoczyła wojna, p. Morawiecki nie zwoływał posiedzeń komitetu budowy i sprawa zupełnie przycichła. Dopiero na Zarządzie Głównym Zjednoczenia Chrz. Związków zawod. dnia 12. maja br. poruszono tę sprawę i wybrano komisję, która ma zbadać dokładnie całą rzecz i udać się po wyjaśnienie do p. Dr. Morawieckiego. Mamy nadzieję, iż sprawa ta wejdzie obecnie na właściwe tory.

Dajcie nam wodę rano? Piszą nam ze sfer robotniczych: Wszyscy pracownicy i robotnicy wciąż wnoszą skargi, iż wstając rano nie mają do mycia się wody. Szczególnie w porze letniej należy robotnikowi dać świeżą, zimną wodę choćby ze względów zdrowotnych. Zdarza się często iż domownicy zapominają nabrać wieczorem wody i „czarny murzyn” musi brudnymi rękami jeść śniadanie i brudny, nieorzeźwiony iść do pracy zawodowej, przeklinając na czem świat stoi. Może pan dyr. Aleksandrowicz zlituje się i wyda w tej sprawie odpowiednie zarządzenia (jeżeli wogóle wodę zamykać się musi) by już między 5 a 6 godz. rano, można korzystać z wody. Nie żałujcie nam bodaj tego.

Czy pan inż. Misterka wie o tem? Piszą nam: Kiedy przewodniczący Sekcji Związku pracowników miej. Czyszczenia miasta p. Cisowski przypominał wszystkim pracownikom tej Sekcji, iż dzień 3 maja jest świętem narodowym i „Świętem Pracy”, więc należy gremialnie wziąć udział w obchodzie tego święta, wówczas kierownik drogomistrz p. Stanisław Znaczkiewicz rzucił się zapieniony na pana C. ze słowami „że buntuje mu robotników”, że „święta żadnego niema” że „natychmiast idzie do p. inż. Misterki, by nauczył p. Cisowskiego”. Skutkiem tego było, że z pracowników Sekcji czyszczenia miasta, zgrupowanych w Chrześć. Związku pracow. miej. w liczbie 260, zaledwie kilkunastu przyszło na obchód, a reszta pracowników musiała pracować. Zapytujemy p. inżyniera, kto wydał to zarządzenie, czy prezydent Magistratu, czy pan Znaczkiewicz?

Zawody strzeleckie. 17, 18 i 19 maja odbywały się we Lwowie I. narodowe zawody strzeleckie. W zawodach wzięli udział strzelcy wojskowi i cywilni z całej Polski. Najwięcej nagród otrzymali oficerowie-lwowianie.

Nadzwyczajne Walne Zgrom. „Dzwigni” odbędzie się dnia 29. maja o godzinie 11 przedpoł. w lokalu przy ul. Chmielowskiego l. 3. Na porządku dziennym sprawa „Ogniska”. Wydział.

Katolickim organizacjom zawodowym i kulturalno-oświatowym w Małopolsce Wschodniej podajemy do wiadomości, że przy Sekretarjacie Generalnym Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych we Lwowie ul. Gródecka 2b (Dom Katol.) istnieją: *Biuro informacyjne dla organizatorów i kierowników ka olickich i stowarzyszeń robotniczych. Biuro porady i obrony prawnej oraz Biuro pośrednictwa pracy dla pracowników wszelkiej kategorii, głównie służby domowej.*

Strajk pracowników miejskich we Lwowie wybuchł w piątek zrana niespodziewanie. Powodem strajku było to, że statut emerytalny dla elektrykarzy, uchwalony na Radzie miejskiej dzień przedtem, przewiduje emerytury do wysokości tylko 90 proc. ostatnich poborów, nie do 100 proc., jak domagali się pracownicy zakładów elektr. i jak proponowała sekcja V. Do tego motywu dodano później inne, a w szczególności, że miasto nie przeprowadziło dotąd poprawek co do zszeregowania pracowników gminnych do poszczególnych kategorii płac i że w szeregu innych spraw miasto nie dotrzymało terminów, nie dotrzymywało obietnic czynionych pracownikom.

Czynniki miejskie nie mogą tego strejku niczem usprawiedliwić.

Statut emerytalny świeżo uchwalony w porównaniu z poprzednim zawiera cały szereg korzyści i podnosi emerytury z 70 proc. na 90 proc. Jest to właśnie zasługą sekcji V. a w szczególności jej referenta p. Dr. Wereszczyńskiego, że wszystkie trzy statuty emerytalne pracowników gminnych traktują tychże robotników bardzo życzliwie.

Sekcja V. jednak nie mogła mieć wówczas, gdy tą sprawą się zajmowała, żadnego zestawienia rachunkowego i nie brała pod uwagę, jak wysoko statut ten premjami ubezpieczeniowymi obciąży pobory pracowników przedsiębiorstwa miejskie. Na tę właśnie stronę zwróciła uwagę komisja elektryczna, a następnie sekcja finansowa, które też wystąpiły z wnioskiem, aby emerytury wynosiły tylko 80 proc. Na konwencie seniorów klubów zgodzono się kompromisowo na 90 proc. i tę wysokość przyjęto większością na pełnej Radzie. Niema tu zatem powodu do gniewania się na miasto.

Co do uszeregowania, to jest faktem, że miasto zaraz w pierwszych dniach po Wielkanocy zwołało konferencję z udziałem pracowników miejskich, aby tę sprawę rozpatrzyć i omówić, tylko delegaci czerwoni konferencję tę samowolnie zerwali dlatego tylko, że ujrżeli na sali przedstawicieli chrześcijańskich związków zawodowych. Konferencję więc odłożono, ale może być wkrótce zwołana; więc znowu ta sprawa wydaje się błahą.

Mają się żalić dalej robotnicy miejscy, że nie wprowadzono dotąd w życie statutów emerytalnych poprzednio uchwalonych, że dlatego zwlekano z uchwaleniem statutu dla elektrykarzy, że pewnych obietnic nie spełniono. Są to jednak wszystko rzeczy drobne. Kto zna szlendrjan magistracki, ten się nie dziwi, że niejedna rzecz przychodzi później niż powinna. Nie było więc powodu dostatecznego, aby narażać miasto na straty miliardowe codziennie, a publiczność zbiedzona pozbawiać jazdy tramwajowej. Strejk ten dziwnym zbiegiem okoliczności zeszedł się ze zjazdem strzeleckim z całej Polski.

Strejkujący wnieśli do prezydium miasta pismo, krótko wystylizowane, z wyliczeniem żądań, o jakich była wyżej mowa, nikt jednak z nich do wtorku nie jawił się w prezydium miasta, a miasto nie widziało znowu potrzeby zapraszania do siebie komitetu strejkujących.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrekcja Zakładów elektrycznych wezwała pracowników, aby w przeciągu 24 godzin stanęli do pracy, w przeciwnym razie będą uważani za takich, którzy porzucili pracę.

Nastroje w mieście zwracają się przeciw strejkującym, gdyż trudno się oprzeć wrażeniu, że strejk ten był pracownikom miejskim podsunęty przez agitatorów bolszewickich.

Ale należy tu jeszcze zaznaczyć, że stanęła do pracy większa część pracowników gazowych i pracownicy w zakładzie czyszczenia miasta. Pracownicy ci należą do chrześcijańskiego Związku zawodowego.

Święcone w Polskim Związku kolejowym (Koło Lwów) obchodzono w niedzielę ostatnią również uroczystości. To nowy Zarząd Koła urządził zebranie i zaprosił gości. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Sigmund. Gości powitał prezes Koła p. Marcin Dąbrowski. Dłuższe przemówienie, podnosząc zasługi P. Zw. kol. około państwa polskiego w chwilach ciężkich i zapewniając o życzliwości

dla Związku ze strony Dyrekcji, wygłosił zastępca p. Barwicz wiceprezes p. Dr. Pawluszkiewicz. Odpowiedział mu również pięknym, dłuższym przemówieniem p. Łukasiewicz, wiceprezes Zarządu Głównego P. Z. K. Przemawiało też wielu innych mówców, wnosząc toasty, między nimi senator Thullie i ks. Szydelski. Przygrywała kapela mandolinistów. Z początkiem uroczystości dokonano zdjęcia fotograficznego zebranych. Nastroj był serdeczny i pogodny.

Święcone w Tow. im. Tadeusza Kościuszki odbyło się po przerwie dziesięcioletniej w niedzielę w Domu Katolickim o 6 wieczorem. Pobłogosławienia święconego dokonał ks. Szydelski. Toasty wnosili p. Stankiewicz, prezes Towarzystwa, p. Litwin, dyrektor „Skały” i inni. Nader serdecznie przemówił pułkownik Baczyński, wspominając, jak blisko 300 członków Towarzystwa poszło w bój i ledwie resztki tej wróciły. Witał z radością, że Towarzystwo powróciło do życia i do dawnych tradycji. W czasie zebrania przygrywała piękna gra solisty przy akompaniamencie fortepianu i śpiewał chór Towarzystwa.

Święcone w IV. Organizacji Nar. obchodzono 17. b. m. Udział uczestników liczny. Przemawiali prezes dr. Danielski, prez. Neumann, rektor Makarewicz i ks. prob. Dubiel. Po przemowach nastąpiła zabawa taneczna.

OGŁOSZENIA:

**Fabryczny skład sukna
Z. GROCHOLSKIEGO**

LWÓW, UL. WAŁOWA 9,
poleca wyroby tekstylne w różnych
gatunkach.

Od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA:

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie. Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — **Wódki, Likier** pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Dostawca Klinik, Szpitali

Stanisław Baran

Lwów, Akademicka 26.

POLECA:

Wszelkie narzędzia lekarskie!
Artykuły gumowe, Higieniczne.
Bandaż, Opaski brzuszne!
Rupturowe.

Uwaga na adres firmy!

Sklep chrześcijański!

Świece kościelne.

WINA MSZALNE

WĘGERSKIE, FRANCUSKIE i AUSTRIACKIE
poleca zaprzyjęzony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL
Lwów, ulica Rutowskiego 1. 3.

(ogłoszono w Kurendzie Kurji Metropolitarnej Nr. VI/924 L. 2460).

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy Sekretarjacie Zjednoczenia Chrześ. Związków Zaw.

we Lwowie, ul. Gródecka 1. 2 B. I. p.

Poleca doborową służbę domową, jakoteż
innej kategorii pracowników.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

— Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 50 Zł. — pół strony 25 Zł. — ćwierć strony 13 Zł. — wiersz petitowy 20 gr.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.